

Arkadiusz Sobczyk

## „Wynagrodzenie godziwe” samozatrudnionego rolnika

**Streszczenie:** Praca człowieka jest społecznie użyteczna. Oznacza to, że społeczeństwo ma wobec osoby pracującej obowiązek zapewnienia życia godnego. Wymaga to także zagwarantowania określonego poziomu przychodów. W związku z tym wynagrodzenie godziwe należy się nie tylko pracownikowi, lecz także każdej osobie pracującej zarobkowo, zwłaszcza gdy nie zatrudnia ona innych do wykonywania pracy.

**Słowa kluczowe:** wynagrodzenie, godność, samozatrudnienie, rolnik indywidualny, społeczna użyteczność pracy.

### 1. Wprowadzenie

Niniejszy esej jest jedynie wstępem do tytułowego zagadnienia. Nie jest jego celem postawienie kategoriycznej tezy dotyczącej rozwiązań prawnych, ale wprowadzenie pogłębionego wątku do dyskusji nad rozwiązaniami sytuującymi pracę rolnika w perspektywie praw człowieka pracującego. Ujmując rzecz inaczej, sugestywność argumentów użytych w tym tekście nie oznacza, że wyczerpują one pełne spektrum problemów, które należy brać pod uwagę, rozważając zagadnienie ujęte w tytule tego artykułu, które możemy przeformułować na pytanie o treści: czy państwo ma obowiązek zapewnić rolnikowi samodzielnie prowadzącemu gospodarstwo rolne godziwe wynagrodzenie za pracę? Analiza zostanie tu przeprowadzona poprzez przyjęcie za punkt odniesienia regulacji prawa pracy. Mając na uwadze, że taka perspektywa może budzić wątpliwości, zaczniemy od jej uzasadnienia. Aby to uczynić, spróbujemy odpowiedzieć m.in. na pytania: czy praca człowieka jest sprawą

---

**Prof. dr hab. Arkadiusz Sobczyk**, Uniwersytet Jagielloński, Katedra Prawa Pracy i Polityki Społecznej, ul. Grodzka 53, 31-001 Kraków, e-mail: arkadiusz.sobczyk@uj.edu.pl, ORCID: 0000-0002-7735-4603.



Utwór dostępny jest na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe.  
[Creative Commons CC BY 4.0.](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/)

jedynie prywatną? Dlaczego w kontekście pracy używamy słowa wynagrodzenie, a nie cena? I wreszcie, co wynika z zasady godziwości wynagrodzenia?

## 2. Rolnik „samozatrudniony” a „prawa pracownicze”

Przedmiotem niniejszego tekstu będzie wyłącznie problem zapewnienia minimalnych dochodów tym rolnikom, którzy wykonują pracę we własnych gospodarstwach rolnych zwanych rodzinnymi. Z tego też powodu na określenie tej kategorii osób użyto słowa „osoba samozatrudniona”, które jest stosowane powszechnie w nauce prawa odnośnie do osób wykonujących pracę zarobkową, a jednocześnie niebędących pracownikami. Rozbieżności dotyczą jedynie tego, czy pojęcie to obejmuje jedynie „samozatrudnionych” niezatrudniających pracowników, czy też innych, zwłaszcza tych, którzy okazjonalnie wspierają się pracą osób trzecich. Na potrzeby tej analizy nie jest to jednak istotne.

Użycie pojęcia „samozatrudnienie” jest ważne, albowiem w nauce prawa od wielu już lat dostrzega się potrzebę przyznania samozatrudnionym niektórych praw pracowniczych. Powyższe wiąże się z dostrzeżeniem, że prawa pracownicze są prawami człowieka. Oznacza to, iż nie są one ekwiwalentem wartości pracy, ale że należą się w związku z wykonywaniem pracy. Innymi słowy, nie chodzi o to, czy wysiłek człowieka ma wartość ekonomiczną, ale o to, że człowiek podejmuje starania, aby wykonać pracę społecznie użyteczną. Z tego też powodu państwo gwarantuje człowiekowi prawo do wynagrodzenia godziwego i urlopu płatnego oraz zapewnia bezpieczne warunki pracy. Przy czym państwo czyni to w sposób nieczytelny dla przeciętnego odbiorcy prawa. Nie wykonuje swoich obowiązków poprzez instytucje założone przez administrację rządową lub samorządową, lecz nakłada powinność ich realizacji na pracodawców. Sugeruje to, że wymienione wyżej prawa pracownicze są świadczone za pracę. Tymczasem rzecz ma się inaczej. Pracodawcy zapewniają powyższe prawa w imieniu i na rzecz państwa, a nie w imieniu własnym. Inaczej rzecz ujmując, pracodawcy wykonują zadania państwa (zadania publiczne). Ta nieoczywista teza nie jest niczym niezwykłym dla prawników. Państwo jest bowiem zorganizowane w taki sposób, że część swoich zadań wykonuje właśnie przez podmioty prywatne, narzucając im ustawowe obowiązki.

Powyższy wywód prowadzi do wniosku, że gdyby uznać, iż „samozatrudnionym” należy także przyznać co najmniej niektóre „pracownicze” prawa człowieka, to państwo również powinno wykonywać związane z tym obowiązki. Tyle tylko, że w sytuacji braku pracodawcy powinno to czynić wprost poprzez instytucje własne lub samorządowe.

Podsumowując, prawo nie stanowi zasady, że prawa pracownicze dotyczą jedynie pracowników. Mogą one obejmować także inne osoby wykonujące pracę

społecznie użyteczną. Kluczowe jest to, czy wsparcie publiczne jest ogólnie potrzebne, czy też człowiek może zadbać o siebie sam.

### 3. Dla kogo pracuje człowiek, czyli o społeczności pracy

W kontekście prezentowanych tu rozważań barierą jest to, że w ciągu ostatnich 30 lat dokonano w Polsce sprywatyzowania myślenia o pracy. Innymi słowy, nie dostrzegamy jej społecznego wymiaru. Niestety problem nie ma wyłącznie charakteru socjologicznego, lecz także prawny.

Polskie prawo pracy – a ową polskość bardzo silnie akcentuję – poprzez swoje regulacje zdaje się sugerować, że każdy pracuje dla siebie. Nie czyni tego oczywiście wprost, a jedynie pośrednio w kluczowej dla prawa pracy definicji stosunku pracy, z której wynika, że „pracownik pracuje na rzecz pracodawcy”<sup>1</sup>. Ujmując rzecz inaczej, pracownik pracuje dla innego człowieka lub dla innej konkretnej grupy osób (akcjonariuszy, udziałowców). Pracuje dla tych, którzy płacą. Pracownik sprzedaje więc pracę, co w istocie oznacza, że sprzedaje siebie. Lekarz nie pracuje więc dla pacjentów. Pracuje dla szpitala. A jeśli jest samozatrudniony, to pracuje rzekomo wyłącznie dla siebie. A skoro tak, to relacja między lekarzem a pacjentem ma albo charakter pośredni (pośrednikiem jest szpital), albo kontraktowy (w przypadku praktyki prowadzonej indywidualnie).

Tymczasem w wielu krajach prawo pracy pojmuje pracownika inaczej. Definiując zatrudnienie, nie wskazuje się bowiem tego, dla kogo pracownik pracuje. Prawo ogranicza się do stwierdzenia, że pracuje pod kierownictwem. Oznacza to, że z faktu bycia zatrudnionym wcale nie wynika, że pracownik pracuje dla pracodawcy, a jedynie to, iż ten ostatni pracę organizuje, ale wcale nie jest lub nie musi być jej odbiorcą.

Powyższa uwaga jest kluczowa dla wielu fundamentalnych pytań nie tylko dotyczących prawa pracy, ale dyskusji o pracy w ogóle. W szczególności pozwala na zrozumienie istoty stwierdzenia, że praca nie jest towarem. W kontekście niniejszego eseju stwarza jednak przestrzeń do ważnego dla podjętej dyskusji pytania o to, dla kogo człowiek pracuje? Skoro bowiem niekoniecznie pracuje dla pracodawcy, to w takim razie może pracuje tylko „dla siebie”?

W tym miejscu dotykamy jednego z często występujących błędów w dyskusji na temat prawa. Ów błąd polega na niedostrzeganiu, że realizacja interesów indywidualnych wcale nie oznacza, iż równocześnie nie realizujemy celów składających się na dobro wspólne. Ujmując rzecz konkretnie, zdanie o treści

---

<sup>1</sup> „Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem” (Ustawa 1974, art. 22, par. 1).

„pracuję dla siebie” nie znaczy, że fałszywe jest zdanie o treści „pracuję dla dobra wspólnego, czyli pracuję dla wszystkich”. Wtórne jest przy tym to, że świadomość człowieka jest często, a może najczęściej, tak egoistyczna, iż widzi on w swojej pracy wyłącznie interes własny. Ostatecznie bowiem prawo dopuszcza możliwość wykonywania takiej pracy, która jest społecznie użyteczna, co nie zawsze oznacza, iż jest społecznie optymalna.

Dlatego prawdziwe jest zdanie, że „każda praca legalna służy także społeczeństwu”. I nie chodzi tu jedynie o pracowników służby zdrowia, gdzie już zwrot „służba zdrowia” eksponuje relację do całego społeczeństwa, a nie do jednostek. Pandemia COVID-19 ukazała nieoczywisty na co dzień społeczny wymiar pracy w zawodach sprzedawców, doręczycieli, kierowców itd. Załamanie systemu produkcji pokazało, że rzekoma aktywność indywidualna zawsze jest społecznie uwikłana. Własność jest wprawdzie prywatna, ale aktywność gospodarcza to element organizacji społeczeństwa. Prowadzenie działalności gospodarczej przez podmioty prywatne realizuje wszak obowiązek państwa do podnoszenia jakości życia jednostek (Sobczyk 2022, s. 33). Z tego powodu państwo łoży ogromne kwoty na przedsiębiorstwa „prywatne”, gdyż są one elementem tkanki społecznej. Z tej też przyczyny państwo nieodpłatnie kształci pracowników, a także inwestuje z podatków w infrastrukturę, dzięki której przedsiębiorstwa mogą się rozwijać.

Przypomnienie tej dość oczywistej prawdy, którą polski kodeks pracy, począwszy od jego zmian wprowadzonych w 1996 r. próbuje kwestionować, pozwala lepiej dostrzec, że każda praca, a nie tylko praca pracownika, ma wymiar społeczny. Widać to wyraźnie w przedwojennych ustawach zasadniczych W art. 102 konstytucji marcowej stwierdzono bowiem, że praca jest źródłem „bogactwa Rzeczypospolitej”. Z kolei z art. 8 konstytucji kwietniowej wynika, iż praca jest źródłem „potęgi” Rzeczypospolitej. Podkreślmy, że mowa o każdej pracy, w tym pracy nieodpłatnej. Tym bardziej więc również o pracy rolnika. Innymi słowy, praca jest materią publiczną, a nie jedynie indywidualną. Tym samym osoba pracująca wchodzi w relację z państwem, a przedmiotem niniejszej analizy jest tylko pytanie o to, jakie państwo ma w związku z tą relacją obowiązki wobec pracującego.

#### **4. Etos pracy, społeczny obowiązek pracy i wynagrodzenie**

Odnalezienie relacji między pracującym a społeczeństwem pozwala na powrót do dyskusji o etosie pracy. Przystaje być aktualne zdanie: „jaka płaca, taka praca”. Praca musi być bowiem zawsze wykonana dobrze. Pracujemy bowiem nie tylko dla siebie, lecz także dla wspólnoty. Ostatecznie jednak znów dla siebie, ponieważ poprzez wspólnotę realizujemy swoje życiowe zamiary. System oparty na etosie oznacza bowiem tyle, że inni pracują także dla mnie.

Powyższe rozważania pozwalają z kolei postawić pytanie, czy wykonywanie pracy jest obowiązkiem człowieka wobec społeczności, oraz o to, dlaczego człowiek otrzymuje za pracę wynagrodzenie, a nie cenę. Odnosnie do obowiązku pracy, to już sama sugestia, że takowy istnieje wywołuje odruch niechęci i skojarzenia z systemem komunistycznym. Tyle tylko, że skoro praca służy społeczeństwu, skoro jest źródłem rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej, a równocześnie zgodnie z art. 82 Konstytucji wszyscy mamy obowiązek troszczyć się o dobro wspólne, to praca jest jednak obowiązkiem. Nie jest to obowiązek, który można wymusić nakazem. Niemniej jednak jest on wymuszany poprzez system zabezpieczenia społecznego (Sobczyk 2018, s. 59 i n.). Co do zasady tylko człowiek pracujący (w tym uczący się) objęty jest systemem bezpłatnej opieki zdrowotnej oraz emerytalno-rentowym. Taka perspektywa jest zresztą zgodna z postulatami katolickiej nauki społecznej, żeby przypomnieć tylko dorobek Jana Pawła II. Zgodnie z nim praca jest powinnością, czyli obowiązkiem człowieka i to w wielorakim tego słowa znaczeniu. Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak i z uwagi na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się praca<sup>2</sup>.

Wątek obowiązku pracy jest w tym miejscu mniej interesujący. Ciekawy jest zaś ten, dlaczego w kontekście pracy posługujemy się słowem wynagrodzenie, a nie cena? Wszak słowo „wynagrodzenie” jest nacechowane moralnie poprzez słowo „nagroda”. Nie chodzi więc wyłącznie o wartość pracy, ale o element zaangażowania. Odnosimy się bowiem do „wyróżniania kogoś”, lecz także „kompensowania krzywdy lub szkody”. To ostatnie znaczenie w kontekście osoby pracującej można postrzegać jako „dowartościowanie zaangażowania”. Wynika to z tego, że człowiek pracuje „całym sobą”, angażując czas, wysiłek, emocje i zdrowie. Praca to nie tylko techniczne czynności, ale też psychiczne przeżywanie. A skoro tak, to „nagradzanie” jest naturalną formą dowartościowania osoby pracującej.

Podsumujmy ten fragment analizy. Po pierwsze praca ma zawsze wymiar społeczny, czyli służy społeczeństwu. Innymi słowy, wspólnoty korzystają z pracy każdego człowieka. Po drugie mowa o pracy każdego, czyli także rolnika, jak również np. osoby opiekującej się w domu dzieckiem. Po trzecie praca jest co najmniej obowiązkiem społecznym. A skoro tak, to wspólnoty mają także obowiązki wobec pracujących, które określa się prawami pracowniczymi. Jednym z nich jest zapewnienie pracującemu godziwego wynagrodzenia, czyli dowartościowania go za jego starania, a w ten sposób również zapewnienie mu godziwego bytu.

---

<sup>2</sup> W literaturze przedmiotu powyższe nazywa się autokreacją podmiotu (por. Sylwestrzak 2012, s. 328).

## 5. Wynagrodzenie godziwe człowieka pracującego

Wraz z ustaleniem, że wynagrodzenie ma wymiar społeczny, a nie jest ceną za pracę, pojawia się przestrzeń dla analizy godziwości wynagrodzenia. Pojęcia tego używa art. 13 kodeksu pracy<sup>3</sup>, jednak w Polsce stosuje się je już w przypadku osób niebędących pracownikami. Mam tu na myśli tzw. stawkę godzinową stosowaną wobec tzw. zleceniobiorców. Ujmując rzecz szerzej, zaczynamy dostrzegać, że wynagrodzenie godziwe wiąże się z pracą w ogóle, a nie tylko z pracą pracowników. A mając na uwadze wywody dotyczące społecznej roli pracy, możemy powiedzieć, że wynagrodzenie wiąże się z zasługą wobec społeczeństwa, a nie z wartością ekonomiczną.

W związku z powyższym uwalnia się przestrzeń do wypełnienia treścią pojęcia godziwości. Przechodzimy wszak z relacji wymiany na relację potrzeb człowieka i jego zasług. Ujmując rzecz jeszcze inaczej, możemy powiedzieć, że wynagrodzenie tym różni się od ceny, że to pierwsze jest pochodną moralności, a to drugie wyłącznie prawa popytu i podaży.

Z kolei moralność w kontekście praw społecznych dotyczy miejsca człowieka w społeczeństwie. Z tej perspektywy wynagrodzenie godziwe jawi się jako takie, które pozwala człowiekowi żyć godnie, tj. korzystać ze swoich praw i wolności konstytucyjnych, np. z wolności przemieszczania się czy też prawa dostępu do edukacji lub kultury, co często wymaga nakładów finansowych. A już na pewno nakładów wymaga prawo człowieka do życia w zdrowiu, co wiąże się z zapewnieniem potrzeb bytowych. Innymi słowy, wynagrodzenie godziwe to takie, które zapewnia człowiekowi pracującemu oraz jego rodzinie zaspokajanie potrzeb maksymalnych, na jakie na danym etapie rozwoju stać wspólnotę państwową. Znaczy to, że wraz z bogaceniem się społeczeństwa standard godziwych przychodów powinien rosnąć (Sobczyk 2013, s. 49 i n.).

Przeprowadzone wywody dotyczą każdej pracy zarobkowej. Jak starano się wskazać, dotyczą także samozatrudnionych, co oznacza, że powinny odnosić się również do samozatrudnionych rolników. Nie rozwijam w tym miejscu licznych związanych z tym problemów technicznych. Teza jest jedynie taka, że ludzie żyjący wyłącznie lub przede wszystkim z pracy własnej powinni mieć godziwe dochody. Zwłaszcza jeśli społeczna użyteczność ich pracy jest szczególnie duża, co w przypadku rolnictwa, w tym przede wszystkim rolnictwa produkującego tzw. zdrową żywność, można przyjąć za aksjomat. To, czy zapewnienie godziwych dochodów nazywać „wynagrodzeniem”, czy też innym pojęciem, jak je ustalić i wypłacać, jest

<sup>3</sup> „Pracownik ma prawo do godziwego wynagrodzenia za pracę. Warunki realizacji tego prawa określają przepisy prawa pracy oraz polityka państwa w dziedzinie płac, w szczególności poprzez ustalenie minimalnego wynagrodzenia za pracę” (Ustawa 1974, art. 13).

zupełnie inną kwestią. Jak wspomniano, prezentowany tekst ma jedynie na celu wyeksponowanie aksjologicznych podstaw obowiązku państwa odnośnie do sprawowania socjalnej pieczy nad wszystkimi samodzielnie pracującymi.

## 6. Praca i życie na wsi a godziwość przychodów – wnioski nieintuicyjne

Kończąc te wstępne rozważania, poruszymy zwięźle wątek nieintuicyjny. Dyskusje na temat wynagrodzenia minimalnego, które są postrzegane właśnie jako element wynagrodzenia godziwego, podejmują czasem wątek geograficznego zróżnicowania jego wysokości. Koronnym argumentem ma być to, że różne są koszty życia w różnych rejonach kraju. Jakkolwiek nie można wyciągać w tym zakresie wniosków generalnych, to co do zasady można by przyjąć założenie, iż koszty życia na wsi są mniejsze niż w dużych aglomeracjach. Tym samym gwarantowane przychody mogłyby być niższe.

Tyle tylko, że takie rozumowanie redukuje życie człowieka jedynie do biologicznego przeżycia. Równie prawdziwe stwierdzenie jest bowiem to, że na terenach wiejskich istnieje znacznie gorszy dostęp do usług społecznych i do kultury. Można np. powiedzieć, że bilet do teatru kosztuje tyle samo dla wszystkich, z tą różnicą, iż dla niektórych niezbędne są znacznie większe wydatki na to, aby do niego dojechać, nie wspominając o potrzebnym na to czasie. Tym samym pogłębiona dyskusja dotycząca zapewnienia godziwych przychodów może prowadzić dokładnie do odwrotnych niż intuicyjne wniosków.

## Bibliografia

- Sobczyk A. (2022). *Zarys systemu prawa pracy. Tom 2: Ustrój społeczno-gospodarczy III RP i ustrojowe prawo pracy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sobczyk A. (2018). *Podmiotowość pracy i towarowość usług. Analiza prawna*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sobczyk A. (2013). *Prawo pracy w świetle konstytucji RP. Tom 2: Wybrane problemy i instytucje prawa pracy a konstytucyjne prawa i wolności człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Sylwestrzak A. (2012). *Filozofia pracy w encyklikach Leona XII i Jana Pawła II*. W: M. Seweryński, J. Stelina (red.). *Wolność i sprawiedliwość w zatrudnieniu. Księga pamiątkowa poświęcona Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej profesorowi Lechowi Kaczyńskiemu* (s. 328–338). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Ustawa (1974). Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. z 2022 r. poz. 1510, 1700, 2140).

## “Decent Remuneration” of Self-Employed Farmer

**Abstract:** The work of a man is socially useful. That means that society has an obligation towards the working person to provide a decent life. This requires also the provision of a certain level of income. Abovementioned means that decent remuneration is due not only to employee but also to every person performing gainful employment, especially when such a person does not employ others to perform the work.

**Keywords:** remuneration, decency, self-employment, individual farmer, social usefulness of work.